



Siedem Sakramentów – małżeństwo



Drewniane kościołki mają swój urok i wielu mawia nawet, że jakoś bliżej w nich do Boga. Sporo w tym prawdy, a łatwo się o tym przekonać odwiedzając ciągle zbyt mało znany w naszej archidiecezji wiełuński szlak sakralnej architektury drewnianej



postanowiono ruszyć kościołowi na ratunek. Na czele grupy pasjonatów stanął ówczesny proboszcz Skomlina ks. Sławomir Masłowski, któremu wokół idei odnowy kościoła udało się zebrać sporą grupę. Stworzyli społeczny komitet.

Ks. Masłowski twierdzi, że Skomlin to miejsce wspaniałe. Ma na myśli ludzi, którzy poświęcili swój czas, umiejętności, energię, talenty, by uratować kościół, który służył ich pradziom i posłuży jeszcze ich prawnukom.

– Gdy przyszedłem tutaj 5 lat temu, to jak człowiek szedł przez kościół, cały budynek „chodził”, spadały rzeczy z ołtarzy, obrazy ze ścian – wspomina.

W przeciągu kilku zaledwie lat wykonał w Skomlinie kawał dobrej roboty. Ks. Maszkowski z dumą pokazuje osiągnięcia – nowy dach – i to nie było takie łatwe, bo z gontu. Kładli do mistrzowie ciesiołki z Podhala. Nowoczesną metodą zastosowano w przypadku fundamentów – beton wstrzykiwano pod kościół, budując w ten sposób jego pierwsze zresztą i nowiutkie fundamenty. Odrastano ściany zewnętrzne, sprawdzając je wcześniej deska po desce i uzupełniając luki.

– Na prace konserwatorskie wydano do tej pory milion osiemset złotych. Zajęli się tym górale, firmy specjalistyczne, konserwatorzy z warszawskiej ASP (wykładowcy i studenci). Prowadzono różnorodne

badania, nawet z użyciem lasera – opowiada ks. Masłowski.

Oczywiście, parafia jest zbyt mała i biedna, by sprostać takiemu finansowemu wyzwaniu.

Ale jeśli ma się we wsi zabytek tej klasy, to zatroszczyć się o niego powinien cały kraj. Dlatego 80% funduszy pochodzi z Ministerstwa Kultury. Resztę musiała zbierać parafia. Anna Furman szefuje miejscowemu oddziałowi Banku Spółdzielczego w Białej i jest członkiem komitetu renowacji. – Właściwa osoba na właściwym miejscu – komentuje ks. Masłowski.

– Parafianie opodatkowali się na rzecz renowacji kościoła. Ile kto mógł. Ustalono po 100 zł. od rodziny na rok. Gdy 2/3 rodzin wywiązało się z obowiązku, starczyło nam na wkład – wyjaśnia Anna Furman.

– Jesteśmy dumni z tego, co udało nam się osiągnąć w ostatnich latach. Odnawianie kościoła zjednoczyło lokalną wspólnotę. Aktywnie włączyło się 30 osób ze Skomlina i innych wsi należących do parafii. Teraz czeka nas odnawianie malowideł ściennych.

– Siedem Sakramentów musi odzyskać swój dawny blask. Złożyliśmy stosowne dokumenty w Ministerstwie, liczymy, że nam znów pomogą... – opowiada ks. Masłowski.

Nad prawidłowym przebiegiem prac czuwa konserwator zabytków Elżbieta Korbacz-Bombka z delegatury w Sieradzu. Restaurować zabytkowe malowidła będzie sprawdzona już ekipa z warszawskiej ASP.

31 listopada br. ks. Sławomir Masłowski zakończył posługę duszpasterską w Skomlinie. Dalším pracom patronować będzie kolejny proboszcz – ks. kan. Julian Oleksy.

Anna Furman mówi: – Uratowaliśmy kościół. Praktycznie zrobiliśmy to wszystko przez 3 lata. Mamy jednak dalsze plany: trzeba odnowić ogrodzenie kościoła, które teraz nie pasuje do świątyni, odrastować także zabytkową dzwonnice. Równie cenna jest kapliczka na cmentarzu. Dlatego nie spoczniemy na laurach i zapalimy do tego dzieła także naszego nowego Księdza Proboszcza. □



Rycerski ryngraf – wotum za ocalenie